Rok III. Nr. 98. Sosnowiec, środa 25 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Plenarne posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 24.4 (wł.) Dziś o godzinie 5 popoł. rozpoczęło się plenarne posiedzenie sejmu pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego.

Po krótkiej dyskusji sejm uchwalił przekazać komisjom dekrety złożone przez rząd na podstawie art. 44, przyjęto wnioski zgłoszone w sprawie zawieszenia postępowania sądowego przeciwko posłom. Po za tem sejm wybrał członków i zastępców do komisji ziemskiej, trybunału stanu, komisji kontroli długów oraz delegata do głównej komisji rewizyjnej.

Przed godziną 6 popoł. marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na dzień 15 maja b. r.

Obrady komisji budżetowej.

Poseł Zarański referentem budżetu min. przem. i handlu.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś przedpołudniem do głosowania nad wnioskami, dotyczącemi budżetu ministerjum rolnictwa

W głosowaniu przeszły wszystkie wnioski referenta posła Stadnickiego (Jedynka) oraz dwa wnioski posła Dąbskiego, dotyczące podwyższenia pozycji na popieranie rolnictwa z 4.5 miljona zł. na 8 miljonów zł. i na specjalnych pozycyj, dotyczących rolnictwa z 1 milj. 100 tys. zł. na 5 miljony zł.

Po ukończeniu głosowania komisja przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu, który referował poseł Zarański (Jedynka).

Po dłuższem przemówieniu posła Zarańskiego, który w należyty sposób scharakteryzował stan gospodarczy, kraju, przewodniczący posiedzenie przerwał i członkowie komisji udali się na plenarne posiedzenie sejmu.

Po zakończeniu posiedzenia sejmowego komisja ponownie przystąpiła do dyskusji nad budżetem min. przemysłu i handlu. Zabierało głos szereg mówców.

Godzina 12 m. 45 przewodniczący udzielił głosu ministrowi Kwiatkowskiemu.

Miljonowe nadużycia w „Polminie".

B. dyrektor Hoffman aresztowany na żądanie komisji nadzwyczajnej.

WARSZAWA, 24. 4. W dniu wczorajszym podprokurator sądu okręgowego w Łucku, Franciszek Nowosielski z ramienia komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, zarządził aresztowanie b. dyrektora handlowego państwowych zakładów naftowych „Polmin" Karola Hoffmana.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku kilkumiesięcznego śledztwa, wszczętego przez komisję nadzwyczajną na wniosek ministra Kwiatkowskiego na skutek odkrycia w „Polminie" nadużyć przez najwyższą izbę kontroli.

Hoffman pozostaje pod zarzutem nadużycia pełnomocnictw oraz spowodowania straty skarbu w wysokości 1 miljona 260 tysięcy zł.

Aresztowany prosił o wypuszczenie na wolną stopę za kaucją. Władze zażądały kaucji w sumie 350 tysięcy złotych.

Śmierć z głodu na worku złota.

ŁODZ, 24. 4. W Łodzi przy ul. Miedzianej skonstatowano wczoraj wstrząsający wypadek. W mieszkaniu, zajmowanem przez dwoje staruszków, Banachów, z n a l e z i o n o zmarłego w s k u t e k wycieńczenia z głodu Banacha i jego 70-letnią żonę w agonji. Stwierdzono dalej, że w sienniku, na którym leżeli oboje, znajdował się woreczek napełniony złotemi monetami rosyjskiemi. Pozatem Banachowa posiadała jeszcze otrzymane przed kilku dniami z wydziału opieki społecznej 30 złotych w gotówce. Banachową przekazano na jej życzenie do domu starców, trupa zaś starca przewieziono do prosektorjum. Pieniądze złożono w depozycie wydziału opieki społecznej.

Skandaliczne nadużycia

przy fabrykacji samolotowych magnetów.

WARSZAWA, 24. 4. Władze wojskowe i policja wykryły ostatnio olbrzymią aferę.

Ogromnych nadużyć na szkodę lotnictwa wojskowego dopuściła się fabryka „Magnet", mieszcząca się przy ul. Hożej nr. 33.

Departament żeglugi powietrznej powierzał fabryce tej montowanie magnetów do silników lotniczych.

Fabryka otworzyła w tym celu specjalny oddział, który nazwano „Iskrą".

Wszystko było „w porządku"... Fabryka robiła na magnetach świetne interesy.

Zwracano na to niejednokrotnie uwagę. Właściciele fabryki pp. Zygmunt Popławski i Henryk Fefer, starali się sprawę zatuszować i wmówić władzom wojskowym, że magnety nie są drogie.

Aż wreszcie żandarmerja otrzymała rewelacyjną wiadomość, że magnety montowane są ze starych części.

Z ramienia departamentu żeglugi powietrznej przydzielony był do fabryki st. sierżant Harwaciński.

Wiedział on doskonale o machinacjach fabryki, zachowywał jednak „dyskretne" milczenie...

Wobec Harwacińskiego zastosowano areszt domowy.

Specjalna komisja fachowców zbadała pracę w fabryce i potwierdziła w całej rozciągłości niesłychaną panamę.

Obu właścicieli fabryki: Popławskiego i Fefera aresztowano również.

Fabrykę opieczętowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Echa wyborów we Francji.

PARYŻ, 24. 4. (wł.) Największe zainteresowanie wzbudza w kołach politycznych kwestja, jakie stanowiska zajmą poszczególne partje przy wyborach ściślejszych.

Komentowaną jest także sprawa, prowadzonych w związku z tem rokowań.

W niektórych departamentach socjoliści i radykali godzą się na wzajemne ustępstwa w celu przeprowadzenia kandydatów lewicowych, którzy otrzymali największą ilość głosów przy pierwszem głosowaniu.

Z wielkiem napięciem oczekuje się decyzji, jaką powezmą dziś wieczorem socjaliści z departamentu Sekwany, w związku z nieuzyskaniem mandatu dla leadera partji Bluma.

L'Humanite donosi, że komuniści podtrzymywać będą wszystkich swo ich kandydatów, przeciwko kandydatom socjalistycznym.

Prasa lewicowa wzywa grupy lewicowe do koncentracji, prasa umiarkowana republikanów do zachowania ścisłej dyscypliny, w celu zwiększenia sukcesu, osiągniętego przy pierwszych wyborach.

Dalsze losy „Bremen".

MURAY-BEJ, 24. 4. (wł). Według otrzymanych wczoraj wieczorem wiadomości, z Greenly Island »Bremen« i samolot, który mu przybył z pomocą, usiłowały opuścić wyspę dziś rano, w celu udania się do Muray Bej. Jest rzeczą możliwą, że start zostanie odroczony do środy, lub czwartku, ze względu na konieczność niezbędnych reparacyj.

Pojawienie się szarańczy w Egipcie.

KAIR, 24. 4. (wł). Na południu Egiptu pojawiła się szarańcza, która zaatakowała plantacje bawełny. Władze wydały potrzebne zarządzenia.

Pogrom żydów na Litwie.

WILNO, 24.4. Z pogranicza Litwy donoszą, że przed kilku dniami w miejscowości Samusowicze, w pobliżu Olity, tajne organizacje nacjonalistów litewskich urządziły pogrom miejscowej ludności żydowskiej. Porozbijano sklepy żydowskie przyczem większość żydów odniosła ciężkie rany. Wobec przewagi pogromowo nastrojonej ludności miejscowej, policja litewska była bezsilna, wskutek czego napastnicy uszli bezkarnie.

Nowe wstrząsy podziemne w Bułgarji.

SOFJA, 24.4. (wł.) W ciągu nocy z dnia 22-23 odczuto w Filipolu dość silne wstrząsy podziemne. Z Sofji przybyli przedstawiciele ligi międzynarodowego „Czerwonego Krzyża", oraz przedstawiciele włoskiego „Czerwonego Krzyża". Z zagranicy napływają środki pomocy dla ludności, dotkniętej katastrofą. Prasa bułgarska, donosząc o pomocy ze strony zagranicy, wyraża wdzięczność w imieniu dotkniętego kraju.

Minister Meysztowicz w Warszawie.

WARSZAWA, 24.4. (wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 5.35 rano powrócił do Warszawy minister sprawiedliwości p. Meysztowicz.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia".

Prasa donosi, że...

— Według świeżo ogłoszonego przez zarząd domu gry w Monte Carlo sprawozdania, przedsiębiorstwo to przyniosło w roku ubiegłym 91 miljonów franków czystego zysku, z czego 53 miljony poszło na dywidendę dla akcjonarjuszów, dywidenda zaś ta wynosi 726 franków na każdą akcję pięćsetfrankową, a zatem przewyższa pominalną wartość akcji!

— Strajk w przędzalniach w Bombaju w Indjach objął obecnie 100 000 robotników. 42 zakłady fabryczne są unieruchomione, W kilku miejscach doszło do starć między policją a strejkującymi.

— Policja włoska nie podała jeszcze do wiadomości publicznej nazwisk osób, które zostały aresztowane jako sprawcy lub uczęstnicy zamachu, dokonanego w Medjolanie na życie króla Wiktora Emanuelaj Władze włoskie zapewniają jednak, iż wszyscy, istotnie winni, znajdują się pod kluczem. Są to przeważnie robotnicy anarchistyczni, którzy zajęci byli przy pracach na wystawie.

— Onegdaj wybuchł we wsi Łuntypy pow. lidzkiego gwałtowny pożar. Pastwą płomieni padło 103 zabudowań z całym dobytkiem inwentarzem żywym i martwym. Akcja ratunkowa wskutek braku narzędzi pożarniczych okazała się bezskuteczna. Strata wynosi według prowizorycznego obliczenia, około 500 tysięcy złotych.

W czasie pożaru jeden z mieszkańców Bolesław Horoz spalił się żywcem, a kilku zostało poparzonych.

— Z powodu uznania wyroku sądu rozjemczego w górnictwie węglowem w Essen przez ministra pracy Rzeszy za obowiązujący, reńsko-westfalski syndykat węglowy zgłosił wniosek o podwyższenie cen węgla z dniem 1 go maja b. r,

— Poselstwo bułgarskie w Rzymie komunikuje, że król Borys jest ranny. Wszelkich dalszych szczegółów brak.

Przypuszczają, że król Borys uległ wypadkowi podczas podróży inspekcyjnej po terenach nawiedzonych trzęsieniem ziemi,

— Wczoraj zdarzył się w Rydułtowych na Górnym Śląsku straszny wypadek zatrucia całej rodziny, najprawdopodobniej przez wydobywające z pieca gazy węglowe. W jednym z domów zamieszkiwała rodzina Dragonów, złożona z 5 osób, Wczoraj w południe sąsiedzi zaniepokonieni zupełną ciszą panującą w mieszkaniu Dragonów, wywalili drzwi i oczom ich przedstawił się okropny widok, W łóżku spoczywały zwłoki Henryka Dragona oraz dwojga dzieci przytulonych do ojca. Spoczywająca w drugiem łóżku żona i 5-letni syn dawali słabe oznaki życia. W stanie bardzo groźnym przywieziono Dragonową i dziecko do szpitala Sp. Brackiej w Rydułtowych.

— Trzęsienie ziemi w Grecji zniszczyło zupełnie miasto Korynt. Ludność pozostała bez dachu nad głową. Między innemi zawalił się gmach więzienny, przyczem większa część więźniów uciekła. Pod gruzami koszar pogrzebanych zostało szereg żołnierzy. Liczba zabitych nie jest jeszcze ustalona.

— W przemyśle metalowym w Hannowerze zostało wydalonych z pracy 15.000 robotników, Walka toczy się o usunięcie przymusowego pracowania ponad normę oraz wynagrodzenie za godziny ponadliczbowe. Ponadto chodzi również o wynagrodzenie za pracę akordową.

Z podrzutka miljonerka.

— W warszawskim przytułku dla podrzutków zjawia się pewnego dnia jakiś bardzo dostatnio wyglądający pan. Chcę wziąć na wychowanie jednę z biedot. Wybiera półtoraroczną Lilię Goldberg. Legitymuje się jako fabrykent z Wiednia i pozostawia swój wiedeński adres.

Mijają trzy lata. Dyrektor zakładu dla podrzutków, bawiąc przejazdem w Wiedniu, przypomina sobie adres opiekuna Lilki Goldberg. Odwiedza go. Zdumienie. Pałac jednego z najbogatszych przemysłowców wiedeńskich.

Mała Lilka żyję w przepychu...

Swoich opiekunów uważa za rodzonego ojca i matkę. Bezdzietni miljonerzy zachwyceni są dzieckiem, jego urodą i miłem usposobieniem. Będą je adoptowali.

Podrzutek staje się dziedziczką miljonów.

Pokój wieczny a kwestja Pomorza.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Grudziądz, 19 kwietnia.

Potępienie wojny, dążenie obecne ze strony Stanów Zjednoczonych do uniemożliwienia jej w przyszłości jest niewątpliwie hasłem szczytnem, ale, niestety, hasłem utopijnem w świecie realnym, w tym świecie, w którym n. p. żyją Niemcy, odrzucające „locarneński pakt wschodni“, myślące ciągle o odebraniu Polsce Pomorza i zbrojące się potajemnie pełną parą.

Ostatnia akcja amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Kelloga nie jest bynajmniej pierwszą w kierunku wyrzeczenia się wojny na rzecz pokojowego regulowania sporów międzynarodowych. Liga narodów już od długiego czasu dyskutuje nad sprawą wiecznego pokoju i ustanawia różne komisje dla badania tego szczytnego problematu. Niestety wszystko kończy się na frazesach.

Jeżeli pominiemy takie fakty, że sama Ameryka buduje coraz to nowe pancerniki, że „pacyfistyczna“ Anglja nie chce gwarantować bezpieczeństwa i nienaruszalności g r a n i c na wschodzie, w końcu, że Rosja bolszewicka nie ustaje w zamiarach wzniecenia krwawej rewolucji na całym świecie, — przyznać musimy, że głównym przeciwnikiem w zawarciu pokoju powszechnego są Niemcy.

Nie od dzisiaj wiadomo, że Niemcy nie pogodzą się nigdy z powojenną rzeczywistością, że stale i wytrwale dążą i dążyć będą do rewindykacyj terytorjalnych i w tym celu zbroją się potajemnie, wychowując równocześnie młodzież w kulcie dla przyszłej i nieodwołalnej wojny odwetowej. Cała dotychczasowa polityka niemiecka, taktyka prasy i sposób myślenia większej części narodu niemieckiego wskazują na to, że Niemcy nie podpiszą nigdy żadnego paktu pokojowego, któryby im odebrał ostatecznie i bezapelacyjnie nadzieję na odzyskanie z powrotem Pomorza. Górny Śląsk mogą z czasem przeboleć, ale polskiego Pomorza, oddzielającego Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej, nie zapomną nigdy.

Powody, dla których utrata t. zw. „korytarza pomorskiego“ jest dla Niemiec przykrzejszą, niż utrata Górnego Śląska, lub Alzacji i Lotaryngji, polegają właśnie na tem, że chociaż „korytarz“ nie jest zasadniczo zamieszkały przez niemców, strata jego stanowi wyłom w terytorjalnej ciągłości Rzeszy Niemieckiej, gdyż oddziela od niej prowincje Prus Wschodnich. Nadto posiadanie Pomorza przez Polskę pozbawia Niemcy bezpośredniego, nieprzerwanego wylotu ku Wschodowi, ku owej Rosji, która nieustannie narzuca się marzeniom polityków i przemysłowców niemieckich, jako targ przyszłości i rezerwuar siły dla Niemiec.

Kwestja Pomorza, która dla Niemiec stanowi najważniejszą przeszkodę w podpisaniu jakiegokolwiek traktatu o pokoju powszechnym, — nie ma niestety żadnego rozwiązania.

W teorji, idealnem rozwiązaniem, byłoby naturalnie... wymienienie Pomorza na Prusy Wschodnie, tak, aby Niemcy pozyskały Gdańsk i nieprzerwalność terytorjum, Polska zaś otrzymała Królewiec i otwarte morze bardziej na Wschód. Fakt, że na Pomorzu ludność jest niemal czysto polska, a w Prusach Wschodnich niemiecka, — nie stanowiłby przeszkody nie do przezwyciężenia, ponieważ widzieliśmy wymiany ludności, przeprowadzone po wojnie na większą już skalę i wśród trudniejszych warunków.

Zarówno jednak w Niemczech, jak i w Polsce to teoretycznie poprawne rozwiązanie spotkałoby się z burzą protestów i z jednym wielkim głosem oburzenia. Dla przykładu jednak warto kwestję tę rozpatrzeć jeszcze z innego punktu widzenia.

Kłopot z Pomorzem polega jedynie na tem, że jest to... korytarz. To znaczy: podczas, gdy tworzy wyjście dla jednej strony, jego ściany tworzą barjerę dla drugiej strony. Gdybyśmy mogli przez odstąpienie go Niemcom zniweczyć tę jego cechę charakterystyczną, możnaby mówić, że istnieje jakieś rozwiązanie kwestji Pomorza, jakkolwiek w praktyce niewykonalne. Ale w takim wypadku byłaby dokonana tylko zmiana ustosunkowań i korytarz byłby nadal głośny jako korytarz niemiecki.

Nawet z międzynarodowego punktu widzenia patrząc, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy niemiecki korytarz byłby lepszy, niż korytarz polski. Mógłby być rzeczą jeszcze gorszą. Rozpatrując bliżej tę sprawę ujrzymy, że przez niemiecki korytarz Polska byłaby oddzielona od morza i całkowicie zdana na niemiecką dobrą wolę.

Nie trzeba zapominać w końcu, że polski korytarz gwarantuje krajom takim, jak Czechosłowacja i Węgry alternatywne drogi, które bronią je przed wymuszeniami niemieckich taryf kolejowych. Ten ostatni wzgląd jest także ważny dla brytyjskiego handlu z Europą.

Niemcy powinny więc zrozumieć nareszcie, że kwestja Pomorza jest już ostatecznie przesądzona, że w s z y s t k i e względy przemawiają za tem, że Pomorze pozostać musi na zawsze nierozerwalną częścią Polski, która dziś jest już wielkiem mocarstwem w Europie.

Jeżeli Niemcy to zrozumieć potrafią, wtedy dopiero szczytna inicjatywa Ameryki, dotycząca wiecznego pokoju, wejść może na drogę realizacji.

L. Łydko.

Bezczelne okradanie skarbu.

Rozwój przemytnictwa w Polsce.

W numerze niedzielnym »Expresu Zagłębia« zamieściliśmy wiadomość o znalezieniu większej ilości przemycanych towarów w sklepach sosnowieckich. Jednocześnie skierowaliśmy pod adresem urzędu zarzut bezczynności. Stwierdziliśmy, że społeczeństwo zaniepokojone jest mocno tem wszystkiem, gdyż z prasy dowiaduje się o przychwyceniu przez policję przemytu, a nie zna zakończenia tych spraw, choć na sąsiednim Śląsku sądy codziennie prawie skazują przemytników na wielkie kary pieniężne i więzienne.

Artykuł nasz poruszył zainteresowanych kupców i urząd celny, który podobno ma wytoczyć nam sprawę, czuje się bowiem obrażonym naszem wystąpieniem.

Tymczasem obrażać się niema o co i za co. Jest obowiązkiem prasy alarmowanie opinji publicznej tam, gdzie dzieją się rzeczy wprost niesłychane, a nikt na to nie reaguje. Toż sami urzędnicy celni w rozmowach prywatnych nie tają tej smutnej prawdy, że 90 proc. towarów zagranicznych na Śląsku i w Zagłębiu dostaje się do Polski drogą nielegalną!! Towary te wędrują dalej i przedostają się do Warszawy, Łodzi i wszystkich większych miast Rzplitej, przyprawiając skarb państwa o wielomiljonowe straty, a kraj cały ubożąc przez wytwarzanie nieuczciwej konkurencji wyrobom krajowym.

Władze niby walczą z przemytnictwem. Słyszymy wciąż o reorganizacjach straży celnej, o jej szkoleniu i t. p., a mimo to stosunki nie ulegają żadnej poprawie.

Jedynie celowym i skutecznym środkiem walki z przemytnictwem jest zaprowadzenie plomb. Każda sztuka wełny, czy płótna, każdy krążek wstążek, każdy kapelusz, każdy flakon perfum czy kosmetyków powinien mieć plombę. Dopóki to nie zostanie wprowadzone, żadne środki nie zwalczą prze-

mytnictwa, które z każdym rokiem rozwija się coraz bujniej.

I inaczej być nie może. Bo proszę sobie wyobrazić, że jedynym sprawdzianem, że towar został przywieziony drogą legalną jest kwit komory celnej — kwit, który jest ważny zarówno dziś, jak i za lat 10! Więc sprowadziwszy raz 20 sztuk kapeluszy naprz. w roku 1924 i mając kwit na opłacenie cła, można mieć w sklepie w roku 1928 także 20 sztuk kapeluszy zagranicznych i legitymować się tym samym kwitem!! Czy to nie skandal? I czy to nie jest wprost zachętą do zaopatrywania się w przemycane wyroby zagraniczne?!?

Brak banderoli ma jeszcze i inne szkodliwe następstwa, czego mieliśmy dowód w Sosnowcu przed kilkoma dniami. Oto rzeczoznawca—urzędnik komory celnej twierdzi, że zakwestjonowany towar jest pochodzenia miejscowego, podczas gdy zawezwani przez urząd śledczy w charakterze rzeczoznawców kupcy stwierdzają z całą stanowczością, że towar jest zagraniczny. Komu wierzyć? Komu urząd celny przyzna słuszność?

Oczywiście my nie mamy wątpliwości, że kupcy mają rację, ale urzędnik napewno znajdzie wiarę u swoich władz, które będą chciały podtrzymać powagę swych orzeczeń.

I jeszcze jedno: oto brak plomby zachęca nieuczciwych kupców do sprzedaży dobrych wyrobów krajowych za zagraniczne. W ten sposób podkopuje się do reszty w społeczeństwie zaufanie do wyrobów krajowych, a jednocześnie utwierdza się przekonanie, że tylko zagraniczny towar jest dobry.

Uwagi powyższe polecamy gorąco naszym posłom z prośbą, by poparli u władz projekt wprowadzenia plomb. Jest to bowiem jedyny skuteczny sposób walki z bezczelnem okradaniem skarbu przez bandy przemytników i przez ich odbiorców. (r.)

Zmiana przepisów o wykonaniu wyroków sądowych.

Ukazało się w «Dzienniku Ustaw» rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca w sprawie zmian w ustawie postępowania cywilnego, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim. Rozporządzenie między innemi wprowadza poważne inowacje w przepisach o wykonaniu wyroków sądowych, dotyczących skierowania egzekucji do majątku ruchomego dłużnika. Na zasadzie nowowprowadzonych przepisów dłużnik niezwłocznie po otrzymaniu nakazu wykonawczego, a więc zazwyczaj równocześnie z dokonywaniem zajęcia jego ruchomości winien »wymienić komornikowi te z pośród znajdujących się w jego posiadaniu ruchomości, które do niego nie należą lub za które nie uiścił całkowitej ceny kupna». Dłużnik zatem obowiązany jest wskazać komornikowi wszelkie ruchomości, nie stanowiące jego osobistej własności, jako to: a) ruchomości, należące do żony na mocy prawa lub zawartych umów przedślubnych, jakoteż ruchomości, należące do dzieci dłużnika b) ruchomości, należące do osób trzecich, a znajdujące się w posiadaniu dłużnika z tytułu umowy najmu (jak np. fortepian, meble, ubrania wynajęte), towary, oddane do sprzedaży w komis przedmioty, przyjęte na skład lub do przechowania i t. p. Nadmieniamy, iż wyliczenie powyższe jest tylko przykładowe i nie wyczerpuje wszystkich wypadków, jakie się mogą zdarzyć w praktyce. Przepis o wskazaniu komornikowi przez dłużnika ruchomości, za które nie została uiszczona całkowita cena kupna, znajduje się w ścisłym związku z p. 5 art. 7. Prawa o przywilejach i hipotekach, w myśl którego sprzedawca rzeczy ruchomej, dopóki ona jest jeszcze w ręku bupującego, ma na niej przywilej względem ceny za nią umówionej bez różnicy, czy termin zapłaty był albo nie był orzeczony. O oświadczeniach dłużnika, uczynionych w myśl powyższych przepisów, komornik zawiadamia niezwłocznie osoby, wskazane przez dłużnika, a więc właścicieli, znajdujących się w posiadaniu dłużnika ruchomości, względnie wierzycieli ceny kupna. Osoby te celem rachowania swoich praw winny udowodnić prawdziwość oświadczenia dłużnika drogą sądową, stosownie do ogólnych przepisów ustawy postępowania cywilnego, w szczególności zaś w wypadku, gdy są właścicielami zajętych rzeczy, mogą wytoczyć powództwo o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia w trybie art. 1092 U. P. C.

Za uchylanie się od zawiadomienia komornika stosownie do powyżej cytowanych przepisów lub za udzielenie wiadomości, niezgodnych z prawdą (jak np. oświadczenie, iż ruchomość, stanowiąca faktycznie własność dłużnika, należy do osoby trzeciej) dłużnik ulegnie z decyzji sądu grzywnie od 50 do 1000 zł.

Przepisy te mają na celu zmniejszenie ilości t. zw. »wyłączeniówek«, czyli spraw o wyłączenie, które były plagą każdego wierzyciela, uniemożliwiając często, bądź przedłużając w nieskończoność wyegzekowanie zasądzonej wyrokiem sądowym należności.

Al. N.

Sadźmy tylko drzewa owocowe!

Od pewnego czasu niemal codziennie czytamy w prasie o sadzeniu drzewek przez młodzież szkolną przy drogach i szosach. W miastach niema «świąt sadzenia drzewek», gdyż czynność ta wykonywana jest mniej uroczyście przez płatnego ogrodnika.

Wszędzie sadzone są drzewa, które oprócz odświeżania powietrza i cienia innego pożytku nie przynoszą. Tymczasem gdyby zamiast klonów, jesionów, kasztanów i t. p. sadzono drzewa owocowe, wówczas mielibyśmy dodatkowo owoce, których brak odczuwać się daje, dzięki niesłychanej ich drożyźnie.

Powiadają ludziska, że drzew owocowych sadzić nie można, gdyż nie miałby ich kto pilnować. Jest to przesąd. Przecież widzimy w takim choćby Sosnowcu, czy Będzinie, kwietniki nieogrodzone, a mimo to kwiatów nikt nie zrywa, gdyż wraz ze wzrostem kultury, wzrasta poszanowanie cudzej własności.

Zresztą możnaby i obecnie znaleźć łatwo doskonałych opiekunów drzew owocowych. Oto każde z drzewek niech będzie własnością tego, kto je zasadził. Jeżeli więc szkoła sadzi drzewka niech każdy uczeń, czy uczenica będzie właścicielką jednego, dwuch, czy trzech drzew owocowych, a wówczas napewno szkody będą zrazu niewielkie, a z czasem, gdy drzew owocowych, a więc i owoców mieć będziemy wszędzie pełno, pokusa zmniejszy się znacznie.

Rzeczą kapłanów i nauczycieli będzie krzewić wśród dzieci i starszych poszanowanie drzew i owoców, stanowiących cudzą własność. Gdy jeszcze przyłączy się do tego czujna opieka młodocianego właściciela czereśni, jabłoni czy orzecha włoskiego, wówczas możemy być pewni, że wszystko będzie w porządku.

Sadźmy więc wszędzie wyłącznie drzewa owocowe! (d)

Z rady miejskiej w Będzinie.

Po dwukrotnem odraczaniu nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej w Będzinie, zdołano w ubiegły poniedziałek przystąpić tylko do częściowego rozpatrzenia spraw, objętych porządkiem obrad.

Dwukrotne odraczanie posiedzenia nastąpiło skutkiem nieporozumień pomiędzy klubami lewicowymi a prawicą; chodziło o późne przychodzenie na posiedzenia, podział mandatów w komisjach i t. p.

Obrady po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rozpoczęto wyborami członków do komisji drogowo-budowlanej.

Sprawa ta ze względu na powiększenie ilości członków komisji do 7 osób i odpowiedni podział mandatów pomiędzy klubami odesłana była do decyzji konwentu senjorów.

Ostatecznie wybrano do komisji r. r.: Hetmańczyka, Lecha, Otto, Merchelda, Jakubowicza, Hampla i Piekarczyka.

Cela więzienna.

46.

— To dobrze... Czuwaj nad nim... Ja wychodzę i wrócę dopiero późnym wieczorem. Gdyby przypadkiem potrzebowano mnie w domu, przyjdziesz po mnie na ulicę Taitlbout, do pana Lucjana de Senneterre. Zresztą pan Konstanty Richemond przepędzi tutaj wieczór i zastąpi mnie we wszystkiem.

Lionel wyszedł. Nie upłynęło pół godziny, gdy zapukano do drzwi pawilonu. Tym razem był to posłaniec uliczny, który wręczył Franciszkowi list do pana Konstantego Richemond.

Po odejściu posłańca, Franciszek zajrzał do pokoju Tibarta, a widząc go smacznie śpiącego, udał się do kuchni, aby się posilić.

— Dziwny dom — mruczał po cichu. — Pan nazywa się Lionel, gdy wszyscy koło niego są baronami, lub hrabiami, przytem przyjmuje u siebie podejrzanych ranionych i również podejrzanych przyjaciół... To zagadka, którą muszę wyjaśnić.

Zasiadł do stołu, lecz niedługo odpoczywał. Dzwonek znów zabrzmiał. Buvard, wprost od pani Murder, przybył do pawilonu. Dowiedziawszy się od służącego o nieobecności Lionela zmarszczył brwi z niezadowolenia, które natychmiast ustąpiło miejsca zdziwieniu na widok listu, podanego mu przez Franciszka.

— Tutaj list do mnie... I pod nazwiskiem Konstantego Richemond! — wykrzyknął mimowoli.

Lecz jeszcze więcej się zadziwił, rozerwawszy kopertę. List był od Szramowatej i zawierał te słowa:

Panie!

Dla zapobieżenia strasznemu nieszczęściu, muszę widzieć się z panem. Więcej nadto nie mogę nic panu powiedzieć w liście, przesłanym przez posłańca; lecz powtarzam panu idzie tu o życie osoby, bardzo pana obchodzącej, a zagrożonej wielkiem niebezpieczeństwem. Domyślasz się pan, kto cię uprzedza, gdy zobaczysz mój podpis

Szramowata.

Buvard zamyślony odczytał powtórnie list i zauważył na drugiej stronie przypisek:

P. S. „Spotkanie na rynku Czerwonego - Krzyża. Przyjdź pan tam natychmiast po odebraniu tego listu, pewna osoba czekać tam będzie i zaprowadzi pana do mego mieszkania. Innego adresu nie mogę podać“.

Buvard'a zdjęła ciekawość. Pismo było kobiece, lecz bez błędów ortograficznych. Utwierdzało go to w mniemaniu, że Szramowata musiała pochodzić z wyższych nieco warstw społeczeństwa, zanim upadła, pogrążając się w odmętach. Po długiem wahaniu, Buvard postanowił nakoniec udać się na miejsce wskazane.

W chwili, gdy opuszczał powilon, Tibart przebudził się. Sen pokrzepił go bardzo. Podniósł się nieco na łóżku. Pokój oświetlały słabe promienie lampy. W około panowała cisza, przerywana tylko niekiedy odgłosem kroków przechodni ulicznych. Tibart zaczął rozmyślać nad staraniami, jakiemi go otaczano. Z przyjemnością wspomniał o wybornem pożywieniu, doskonałem winie, a nadewszystko przepysznym koniaku. W jakim celu to wszystko dla niego czyniono i dlaczego oddzielano go widocznie od reszty domowników? Tibart uczuł nieokreśloną bojaźń. Nie przywykł do tej ciszy i spokoju, przebywając zwykle wśród gwaru i hałasu ludnych dzielnic. Najmniejszy szmer z zewnątrz, najlżejszy powiew wiatru, szeleszczącego zeschłemi liśćmi za oknem, przyprawiały go o dreszcze. Zdawało mu się co chwila, iż okno się otworzy i jakieś widmo wtargnie do pokoju. Wypadki zeszłego dnia żywo przesuwały się kolejno przed jego oczyma. Czuł prawie, jak zeskakiwał z muru, ugodzony w piersi, i padał na ziemię wilgotną. A co się stało z jego dwoma wspólnikami? Czy baron zginął? Czy Leo zdołał uciec?

Nagle wstrząsnął się cały, rozwarł szeroko oczy i konwulsyjnie pochwycił za kołdrę.

Drzwi zwolna obróciły się na zawiasach i jakiś człowiek wszedł do pokoju tak cicho, tak ostrożnie, jakgdyby cień, a nie istota ludzka.

Krople zimnego potu okryły czoło Tibarta; chciał krzyknąć, lecz głos zamarł mu w gardle.

Cień zamknął drwi za sobą i zbliżył się do łóżka, z palcem przy ustach.

Tibart śledził jego ruchy z wrastającym niepokojem, usiłując rozpoznć rysy.

— Kto to? — wyszeptał zagasłym głosem.

— Musisz dopiero usłyszeć swych przyjaciół, aby ich poznać! — odparła tajemnicza osoba.

— Leo! — wykrzyknął Tibart.

— Jakże mi przyjemnie, ześ nie zapomniał o mnie — rzekł przybyły, siadając przy łóżku chorego.

XIV.

TIBART I LEO.

— Ty, tutaj! — wyszeptał Tibart zdumiony — nie lękasz się być schwytanym!

Leo wzruszył ramionami.

Sprawę projektu umowy z tow. fr.-włoskiem na dostawę wody dla m. Będzina referował r. Erlich.

Dostawa wody rozpocznie się nie później, jak po upływie roku od dnia otrzymania przez miasto uprawnienia na prawo pobierania wody z Czarnej Przemszy.

Umowa ważna na lat 30. Za 1 mtr. sześcienny tj. 1000 litrów miasto płacić będzie 13 i pół grosza przy dziennem zapotrzebowaniu 1000 mtr. sześc. Przy każdych następnych 500 metr. sześc. 12 groszy za metr.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos: ławnik Wacławik r. Piekarczyk, Hetmańczyk, Waś i prez. Michael umowa bez zmiany została uchwalona.

Następnym punktem była sprawa umowy z elektrownią okręgową o wydzierżawionie sieci elektrycznej na terenie m. Będzina, referował r. dr. Rechtman.

Umowa ważna na lat 40, t. zn. do czasu ekspiracji uprawnienia rządowego udzielonego miastu.

Cena w stosunku rocznym przy odbiorze 100—110 kwh (kilowatów) na 1 metr bieżący torów kosztować będzie 0,065 zł.kwh.

Dalej umowa przewiduje w razie większego zapotrzebowania prądu ceny niższe. Umowę bez dyskusji uchwalono jednogłośnie.

Przy sprawie pobierania dodatkowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 proc. wyłoniła się długa dyskusja.

Kluby solidarności robotniczej i p.p.s. domagały się podwyższenia podatku do wysok. 50 proc., kluby zaś prawicowe nie chciałyby żadnego podatku. Ostatecznie godziły się na pobr. 25 proc.

Na wyżej wymienionem tle prowadzono długą dyskusję.

Ostatecznie, w czasie głosowania nad wnioskim o pobieranie 25 proc. podatku, radni klubu p.p.s. i solidarn. rob. ze śpiewem »czerwony sztandar« opuścili salę.

Wobec braku quorum wniosek nie mógł być oddany pod głosowanie i dalsze obrady przerwano.

Precz z niezdrową konkurencją!

Bunt półświatka sosnowieckiego.

Przed kilku dniami przyjechali do Sosnowca z Białej małożonkowie Zofja i Karol Paleczni.

Zatrzymali się u znajomych, gdzie oznajmili, że głównym celem ich przybycia do Sosnowca jest zakup obrazów.

Naogół wszystko byłoby w porządku. Jedyną przeszkodą przeprowadzenia tranzakcji handlowej był brak gotowki. Należało więc jakoś radzić.

Wiadomo, że zazwyczaj w takich wypadkach zaradniejszą jest niewiasta, tembardziej, że małżonek Karol nie był zbyt frasobliwy. Poprostu w głowie miał przewrócone. Mógł nie jeść, nie palić, nie spać, lecz codzien nie w kinie być musiał.

To też kiedy p. Karol podziwiał sensacyjne dramaty w naszych kinach, małżonka jego uprawiała zupełnie niedwuznaczny flirt z przedstawicielami złotej młodzieży sosnowieckiej. Pani Zofja miała wdzięk i urodę, to też nic dziwnego, że miała i duże powodzenie.

Niestety... Dziś na świecie jest taki ustrój, że wszędzie bywa konkurencja. To też cały półćwierćświatek sosnowiecki, zazdroszcząc laurów p. Zofji, uderzył solidarnie na alarm i przystąpił do samoobrony.

Część przedstawicielek półświatka wniosła protest do urzędu obyczajowego, pozostała zaś część postanowiła »odręcznie« załatwić się z p. Zofją.

Awantura gotowa. Zajście zlikwidowała policja, a uczestniczki odprowadziła do komisarjatu.

P. Zofja opowiedziała przodownikowi o swoich troskach. Wyciągnięto męża z kina, poczem oboje małżonków pod eskortą odstawiono do rodzinnego grodu — Białej.

Cały półświatek sosnowiecki tryumfując, opuścił komisarjat...

Radni klubu mieszczańskiego złożyli mandaty.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia r. Witkowski w imieniu klubu mieszczańskiego złożył deklaracje, że radni klubu mieszczańskiego, uważając, że w dniu 5 b. m. skończył się 3-letni okres kadencji rady, składają swoje mandaty.

Po przyjęciu przez radę powyższego oświadczenia do wiadomości, przystąpiono do porządku dziennego. Zatwierdzono plan i kosztorys budowy wodociągów w Sosnowcu. Ogólny koszt budowy wodociągów wyniesie 236 tysięcy dolarów. Główne filtry zostaną pobudowane w Maczkach, zbiornik zaś będzie się znajdował w Zagórzu i będzie mieścił 10 tysięcy metrów sześciennych wody.

Z kolei uchwalono udzielić gwarancji bankowi gospodarstwa krajowego na spłatę mającej się zaciągnąć pożyczki przez spółdzielcze stowarzyszenie spożywców Zagł. Dąbr. »Produkcja« w Będzinie. Pożyczka ta, jak wiadomo będzie zaciągnięta w sumie 750 tys. zł. na budowę piekarni mechanicznej dla całego Zagłębia, gwarancję zaś bankowi gosp. kraj. udzielą wszystkie miasta Zagłębia, jako udziałowcy stow. »Produkcja«.

Następnie rada uchwaliła wyasygnować 3 tysiące zł. subsydjum dyr. teatru miejskiego L. Zbuckiemu na zlikwidowanie teatru. Z sumy tej p. Zbuckiemu zostanie potrącone 1600 zł., które już pobrał, pozostała zaś kwota użyta będzie na zaspokojenie w pierwszym rzędzie pretensji aktorów.

Po za tem rada uchwaliła w drugim terminie zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek, a w końcu przystąpiono do odczytania sprawozdania magistratu z wykonania budżetu za 1926/7 rok.

Zabrał głos r. Warszawski, krytykując szereg pozycyj w wykonanym będżecie, poczem wyjaśnień udzielił ławnik Dobrowolski, który zwrócił uwagę na wytężoną pracę magistratu w roku sprawozdawczym.

Na zakończenie rada uchwaliła wyrazić uznanie p. Sulikowskiemu, kierownikowi wydz. finansowo-podatkowego za sumienne przygotowanie sprawozdania magistratu z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Egzaminy dojrzałości w seminarjach nauczycielskich

Kuratorjum szkolne w Krakowie zawiadamia, że we wszystkich seminarjach nauczycielskich — państwowych i prywatnych, męskich i żeńskich — egzamin pisemny odbędzie się pod przewodnictwem kierowników odnośnych zakładów w dniach 18 (z języka polskiego) i 19 (z pedagogji) maja, natomiast egzaminy ustne pod przewodnictwem delegatów kuratorjum szkolnego odbędą się następujących terminach: męskich seminarjach państwowych w Sosnowcu i Jędrzejowie dnia 30 maja, a w żeńskich seminarjach państwowych w Sosnowcu i w Za-

— Przychodząc tu, miałem twój interes na względzie i chciałem dowiedzieć się...

Mówiąc to, nieznajomy bystrym wzrokiem przeglądał wnętrze pokoju; widocznie nietylko położenie Tibarta, lecz inny plan zmusiły go do przedsięwzięcia tego zuchwałego kroku.

Tibart tymczasem drżał na całem ciele, opanowany znów nerwową gorączką.

Leo spostrzegł to i usiłował go uspokoić.

— Lękasz się — rzekł — niesłusznie... Zachowałem wszelkie ostrożności zarówno w moim, jak w twoim interesie. Franciszek wziął mnie za doktora i poszedł po lekarstwo, Lionel jest na obiedzie u Lucjana de Senneterre, a Buvard został wysłany przezemnie na rynek Czerwonego Krzyża, skąd nie wróci tak prędko. Mamy więc dość czasu na spokojną rozmowę. Przytem — dodał, wstając — w takiej grze trzeba się starać, aby mieć jak najwięcej atutów w ręku, a ponieważ zamknąłem drzwi od ulicy, przeto muszę otworzyć teraz okno od parku. Chociażby więc nawet przemocą wtargnięto do klatki, ptaszek i tak im wyfrunie.

Otworzył okno i powrócił do łóżka.

— Mówiłem ci przed chwilą — rzekł tonem śmiałym i pewnym, zwracając się do Tibarta — iż byłem o ciebie niespokojny; otóż pragnę bardzo dowiedzieć się, co się stało z tobą po awanturze z baronem, a szczególniej jakie uczucia okazywali ci ludzie, w których ręce popadłeś. Ci głupcy dziennikarze opowiadają dziś wieczorem w gazetach cały wypadek, bez najmniejszej wzmianki o tobie.

Ja zaś muszę dokładnie być objaśnionym pod tym względem, abym mógł wszystko przygotować tej nocy do wyrwania cię stąd.

— Po co? — podchwycił Tibart.

— Jakto? Więc ci tak śpieszno powrócić do Mazas? Czy nie wiesz jakiej przysługi oczekuje Buvard od ciebie?

— Nie wiem.

— Czy podobna!

— Nie pytali mnie o nic, ani jeden, ani drugi... Otaczają mnie tylko troskliwemi staraniami i nie mogę przypuszczać...

— Jednakże musieli cię pytać o niektóre szczegóły napadu, w którem brałeś udział?

— To prawda...

— I opowiedziałeś im?

— Czy źle postąpiłem?

— E! nie, chodziło ci o własną skórę a w takich razach nic dziwnego, iż się myśli o sobie.

— Ale nie powiedziałem nic, coby mogło cię narazić.

— Poczciwe masz serce.

— Co zaś do barona...

— O! co do barona—wybuchnął Leo śmiechem—nie należy się niczego obawiać z jego strony; gdyby zaś przyszła mu chętka opowiadać historję, to tam kto inny, a nie sędzia śledczy, przyjmie jego zeznania.

— Nie żyje więc?

— Wkrótce zostanie pogrzebany... jeżeli nie posuną łaskawości do tego stopnia, aby zabalsamować jego ciało, co wcale nie zgadzałoby się z jego przyzwyczajeniami.

— A! ty śmiejesz się — wtrącił Tibart zmięszany.

— Wesołość oznacza zdrowie — odparł Leo.

— Lecz dlaczego przyszedłeś do mnie, mogąc być tutaj schwytanym?

— Bo czuję ku tobie wielką sympatję, a przytem jest jeszcze jedna rzecz wielkiej wagi.

— Jaka?

— Było nas owej nocy trzech u księcia Liprani: baron, ty i ja. Baron umarł, ja uciekłem i spodziewam się, iż nie prędko zostanę ujęty. Pozostał tylko Tibart, który również znikł. Los jego zbyt wielce mnie interesuje, ażebym nie zasięgnął o nim dokładnych wiadomości.

— Dlaczego?

— Mógłby mieć kiedy ochotę paplać, a w takim razie należałoby przedsięwziąć pewne ostrożności.

— Jakie?

— A!—odparł oschle Leo, marszcząc brwi, — czy nie pojmujesz, iż znajdujemy się w jednakowem położeniu? Jeżeli ja co powiem, jesteś zgubionym... Jeżeli ty się rozgawędzisz, ja mogę być narażonym...

— Nie dowierzasz mi może?... — podchwycił Tibart.

— Nie wierzę nikomu.

— Ależ ja jestem ci oddany duszą i ciałem.

— Mówiłeś mi to niegdyś.

— Jakiego więc żądasz dowodu?

Leo potrząsnął zlekka głową.

—Z trzech wspólników — rzekł— jakich kiedyś miałem, jeden tylko był prawdziwie do mnie przywiązanym.

— Kto?

— Baron...

— Ale on nie żyje.

— Tak, umarł... masz słuszność... i to właśnie cenię w nim najwięcej.

Tibart podskoczył na łóżku.

— Dziwny sposób kochania swych przyjaciół!... — rzekł.

c. d. n.

wierciu, oraz mężkiem seminarjum prywatnem w Dąbrowie Górniczej dnia 8 czerwca

Bezpośrednio po egzaminach uczniów publicznych, które na terenie kuratorjum szkolnego krakowskiego ukończą się dnia 25 czerwca, egzaminy dla eksternów odbędą się jedynie w państwowych seminarjach nauczycielskich męskiem i żeńskiem w Krakowie i w państwowem seminarjum męskiem w Kielcach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 25 Sroda	Dziś: Marka Jutro: Kleta Wschód słońca 4.17 Zachód „ 6.54

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sroda 25 — kwietnia

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.05 Komunikaty dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Program dla dzieci z Krakowa.
18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“.
19.15 Rozmaitości.
19.55 Odczyt z Warszawy pt. „Nad Bzurą“.
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.

Ogólna.

(o) **Odroczenie wojskowe.** Minist. spraw wewnętrznych udzieliło wyjaśnień w sprawie odmownego rozstrzygnięcia przez powiatową władzę administracyjną podania o odroczenie służby wojskowej lub skrócenia tej służby, oraz rozstrzygnięcia przez komisję poborową podania o udzielenie ulgi.

Poborowy ma prawo w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia odmownego orzeczenia, złożyć odwołanie do województwa. Odwołanie to należy wnieść przez starostwo, które orzeczenie wydało lub orzeczenie komisji poborowej podało do wiadomości petenta. Niedotrzymanie powyższego terminu powoduje utratę prawa do dalszego starania się o jedną z ulg wyżej wymienionych. Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się w następnym dniu powszednim.

Powiatowa władza administracji ogólnej, po uzupełnieniu zażaleniu aktami, dotyczącącemi tej sprawy lub po przeprowadzeniu dodatkowych dochodzeń, kieruje zażalenia do wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, która rozstrzyga ostatecznie.

Wniesienie odwołania nie odracza wcielenia poborowego do szeregów,

(o) **P. K. O. będzie ubezpieczało na życie.** W „dzienniku Ustaw“ okazało się rozporządzenie ministra skarbu, zezwalające P. K. O. na działalność ubezpieczeniową w dziale ubezpieczeń na życie. Będzie to ubezpieczenie wybitnie ludowe, pojęte i prowadzone na bardzo szeroką skalę. W tym celu stworzony zostanie w P. K. O. odrębny wydział ubezpieczeniowy na życie, który znajduje się już w stadjum organizowania.

(o) **Niesamowite manipulacje ze zbożem polskim.** Poważne zakupy zboża, jakie handel polski poczynił ostatnio w Niemczech po niesłychanie wysokich cenach — pisze „Berl Tageblatt“ — podbiły ceny na rynkach niemieckich do obecnego nienormalnego poziomu. Równocześnie poczyniono z Polski w Niemczech wielkie zakupy mąki żytniej tak, iż koła gospodarcze Niemiec wyrażają obawy o aprowizację ludności.

Tymczasem, równolegle z nabywaniem zboża przez firmy polskie w Niemczech, odbywa się sprzedaż zboża polskiego do Niemiec via Gdańsk.

Tym nienormalnym stosunkom należy położyć kres, by nie opłacać napróżno kosztów transportu i nie dawać Niemcom zarabiać na naszem zbożu.

Z Sosnowca.

(s) **Swięto 3-go maja.** Na posiedzeniu komitetu obchodu 3-go maja opracowano program uroczystości jak następuje: godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, pochód ze sztandarami przy dźwiękach orkiestr ulicami miasta, zbiórka uliczna i sprzedaż nalepek.

Wieczorem dwie wieczornice z bogato urozmaiconym programem artystycznym. Szczegółowy program będzie podany.

(s) **Zarząd p. m. s.** Na ostatniem zebraniu koła p. m. s. w Sosnowcu, ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: dyr. Witkowski przewodniczący, red. T. Opioła zast. przew., dyr. Płocki skarbnik i T. Krzyżanowski sekretarz.

(s) **Stowarzyszenie lokatorów** w Sosnowcu komunikuje, że z przyczyn, iż większość stowarzyszonych wpłaca składki członkowskie w biurze stowarzyszenia, postanowiono inkasenta dotychczasowego p. Józefa Gębkę skasować.

Wobec powyższego zarząd stowarzyszenia uprasza o wpłacanie wkładek członkowskich do kasy wydawnictwa »Expres Zagłębia« na rachunek stowarzyszenia.

(s) **Zebranie robotników.** W dniu 22 b. m. odbyło się zebranie oddz. zw. górników w Modrzejowie. Przewodniczył Joachim Cepil. Omawiane były sprawy miejscowego oddziału, oraz o strajku na kop. hr. Renard, do którego przyczyniła się ustawa, która teraz wyszła w życie i w której przewidziane jest, że robotnik jeżeli choruje przez 4 tygodnie może być pozbawiony pracy. Zebranych było około 200 osób.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą o sprytnej przemytniczce futer z Gliwic, urząd celny w Sosnowcu komunikuje nam, że przemytniczkę zatrzymał i odprowadził do komisarjatu poborca celny z Zabrza p. Paweł Rzymanek.

(s) **Sprawy „karno-skarbowe“.** Wydział karno-skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywał w dniu wczorajszym szereg spraw o przestępstwa karno-skarbowe, dokonane w okręgu sosnowieckim.

Za potajemny wyszynk wódki skazani zostali: Natan Perec, lat 39 z Zawiercia, właściciel piwiarni, na 50 złotych grzywny, z zamianą na dwa dni aresztu; Eleonora Orłowska lat 58 z Siewierza, właścicielka jadłodajni, na 60 złotych grzywny, z zamianą na trzy dni aresztu; 38-letni Stanisław Madejski z Zarek, który sprzedawał wódkę w swym sklepie rzeźniczym, na 80 złotych grzywny, z zamianą na cztery dni aresztu, oraz 41-letni Stefan Rubik, właściciel piwiarni przy ul. Sieleckiej 32 w Sosnowcu, który przechowywał wódkę w butelkach od wody sodowej. Rubika sąd skazał również na 80 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na cztery dni aresztu. Ponadto skazana została 28-letnia Marja Rauk z Poręby za sprzedaż wyrobów tytoniowych bez patentu, na 25 złotych grzywny, z zamianą na jeden dzień aresztu; 29-letni Alfons Sularz, mieszkaniec Sosnowca (Konstanowska 27), na 100 złotych grzywny, z zamianą na pięć dni aresztu, za detaliczną sprzedaż wódki, mając zezwolenie tylko na sprzedaż hurtowną i 67-letni Marek Purwin z Dąbrowy Górniczej za nielegalne przechowywanie sacharyny zagranicznego pochodzenia, na tydzień aresztu i 50 złotych grzywny.

(s) **Miła żona.** Antoni Adamczyk (Wysoka 1) zameldował w komisarjacie, że jego żona Stanisława skradła mu pościel i inne rzeczy wart. około 300 zł.

(s) **Kradzież.** Gustawa Zborowska, zam. w Ząbkowicach, zameldowała, że Wacław Wienterek z Częstochowy (Stanisława 7) skradł jej 90 zł. z walizy, podczas jazdy pociągiem.

Z Będzina.

(b) **Powiatowy komitet obchodu 3-go Maja.** W piątek 27 bm., o godz. 5 popołudniu w sali starostwa w Będzinie odbędzię się zebranie powiatowego komitetu zbiórki na dar narodowy przy udziale p. starosty Ołpińskiego. Zarząd okręgowy PMS. wzywa wszystkie koła PMS. oraz wszystkie komitety miejscowe do wysłania na to zebranie swych przedstawicieli.

(b) **Budowa pomnika.** 28 b.m. o godzinie 9 rano, w sali posiedzeń starostwa odbędzie się organizacyjne zebranie budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p.

(b) **Z magistratu.** Dnia 28 b.m. na dwudniowy pobyt do Warszawy wyjeżdża 3 członków komisji wodno-kanalizacyjnej w celu zwiedzenia wodociągów.

(b) **Zapomniana dzielnica.** Ani w Małobądzu, ani w Nowym Będzinie niema skrzynki do listów, tak, że mieszkańcy tych dzielnic zmuszeni są biedz z listem 2 kilometry do miasta. Możeby urząd pocztowy pomyślał o zawieszeniu choćby 2 skrzynek na listy, by oszczędzić ludności czasu i butów.

(b) **Ucieczka 11-letniego chłopca.** Onegdaj w godzinach rannych, zabierając ze sobą 5 złotych, umknął bez wieści 11-letni Stanisław Bazior, zam. przy ul. Krakowskiej 25.

Z Dąbrowy.

(d) **Święto 3-go maja.** Onegdaj w sali resursy miejscowej, pod przew. mec. Morgulca, odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli różnych instytucyj, związków i t. p. w celu utworzenia komitetu obchodu święta narodowego w dniu 3-go maja.

Po omówieniu spraw organizacyjnych ukonstytuował się komitet w następującym składzie: mecenas Morgulec przewodniczący, L. Elwertowski sekretarz i K. Skalski skarbnik. Sekcja zbiórkowa przew. p. Gąsiorkiewicz, sekcja sportowo-zabawowa p. K: Szary i sekcja koncertowa inż. J. Weber.

Następne posiedzenie w celu opracowania programu uroczystości odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 8-ej wiecz.

(d) **Znalezienie materjału wybuchowego.** Posterunek policji w Gołonogu wykrył na kolonji »Zając« 3 skrzynie gilz wybuchowych.

Ukryty towar pochodzi z kradzieży z wagonów kolejowych na stacji towarowej. Towar jest własnością zakładów modrzejowskich w Milowicach.

(d) **Kradzież żelaza.** Henryk Borowiecki, zamieszkały przy ulicy Łabędzkiej 32, został przytrzymany w hucie Bankowej na kradzieży żelaza.

Z Olkusa.

(ol) **Zjazd związku miast.** Na zjazd związku miast, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 25 do 29 bm., połączony jednocześnie ze zjazdem burmistrzów miast niewydzielonych oraz na walne posiedzenie komunalnego banku wyjeżdża z Olkusza burmistrz inż. Starkiewicz.

(ol) **Wieczornica strzelecka w Olkuszu.** W dniu 22 bm. została urządzona wieczornica strzelecka (święcone), na której oprócz zarządu, byli zaproszeni goście. Wśród miłego nastroju spędzono kilka godzin, podczas których strzelcy odśpiewali kilka pieśni legjonowych. Przemówienie wygłosili: prof. Gierymski, dowódca »Strzelca«, tudzież prezes Tad. Seruga, komendant »Strzelca« St. Kotowicz i burmistrz Olkusza inż. Starkiewicz. Przemówienia te cechowała serdeczność i wspomnienia z przeżyć w walce o wolność, a przedewszystkiem oddawano hołd marszałkowi Piłsudskiemu. Rolę gospodyń przyjęły na siebie panie Witczyńska i Noconiowa.

(ol) **Pożar.** W Dobrakowie, gm. Kidów spaliła się stodoła wraz z zapasem żyta i kartoflami, własność gospodarza Mikołaja Szymczyka. Ogień powstał z nieostrożności domowników.

(ol) **Zadrzewienie miasta.** Magistrat olkuski proponuje stopniowe zadrzewienie wszystkich placów, rynku i ulic w mieście. Narazie przystąpiono do zasadzenia krategusami ulicy 3 Maja, Górniczej i Kościuszki.

Warto, by za przykładem Olkusza poszły i inne miasteczka i osady jak: Wolbrom, Skała, Sławków i Bolesław.

(ol) **Sprzedaż parceli.** Dawna rada miejska w Olkuszu postanowiła sprzedać około 15 morgów ziemi około nowej elektrowni przy sta... podzielonych na 42 parcele pod budowę domów mieszkalnych. Obecny magistrat w niedługim czasie ma przystąpić do realizacji sprzedaży tych placów.

(ol) **Ofiarność robotników.** Podczas ostatniej wypłaty w fabryce »Westen« w Olkuszu, robotnicy z niektórych oddziałów zebrali na pogorzelców w Sodakach sumę zł. 719.93 którą wręczono komitetowi pomocy pogorzelcom. Dalsza zbiórka na ten sam cel nastąpi przy następnej wypłacie.

(ol) **Walne zebranie t-wa sport. „Vesta“.** W dniu 22 bm. ukonstytuował się zarząd tow. sport. »Vesta« przy fabryce »Olkusz«. Do zarządu wybrani zostali: pp. J. Kondek-prezes (ponownie), J. Stockart-zastępca, St. Bobrowski-sekretarz i H. Moor-skarbnik. Kapitan I drużyny p. E. Gajzner. Jednocześnie zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i omówił wspólnie plan rozgrywek na bieżący rok. »Vesta« w bieżącym roku przeszła do kl. B.

Z województwa.

(w) Wiec protestacyjny w Kielcach. Z inicjatywy związku strzeleckiego odbył się w niedzielę w Kielcach wielki wiec protestacyjny w sprawie gwałtów, dokonanych na Górnym Śląsku na mniejszości polskiej. Udział w wiecu i pochodzie, jaki się następnie rozwinął, brał tłum liczący cztery tysiące osób. Uchwalono rezolucje protestacyjne.

(w) **Katastrofa samochodowa.** Na szosie między Kozienicami a Radomiem dnia 10 b. m. autobus z pasażerami jadący z Kozienic do Razomia z olbrzymiej góry około wsi Siczki — wywrócił się, rozbijając się doszczętnie. W czasie katastrofy 4 osoby i szofer zostały ciężko ranne, pogotowie przewiozło rannych do szpitala w Radomiu, reszta osób lżej rannych została opatrzona na miejscu.

Kilka osób zdołało uniknąć wypadku, ratując się ucieczką przez wybite okna — w momencie runięcia auta. Przyczyna katastrofy nie jest ustalona; szofer tłumaczy się, że motor odmówił mu posłuszeństwa i wysiłki jego zmierzające do wstrzymania autobusu były bezskuteczne — co istotnie zauważyli pasażerowie na chwilę przed katastrofą.

Odpowiedzi redakcji.

W. Pan Witkowski. Wiersz p. t. »Radjo« nie nadaje się do druku.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.4.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52
Paryż 35.10
Wiedeń 125.43
Praga 26.42
Belgja 124.52½
Szwajcarja 171.89—171.84
Holandja 359.42
Sztokholm 239.40
Dol. War. pr. obr. 8.90¼ w żądaniu 8.91 wpłaceniu
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.25-80.00-81.50
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 24.4.

Bank Dyskontowy 129.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 155.00—158.50—157.75
Bank Zachodni 37.00
Bank spół. zarobk. 91.00
Polsk' Tow. Elektr 16.00
Siła i Swiatło 125.00
Częstocice 66.00—
Cukier 79.00—79.50—79.00
Firlej 57.—
Węgiel 97.50—96.00—96.50
Cegielski 50.75—51.00
Lilpop 44.00
Modrzejów 49.00—49.75—49.50
Ostrowieckie serja B 107.00—107.50
Parowozy 46.00—45.00
Pocisk 12.75—12.60—12.75
Starachowice 66.50—66.25—54.25
Zawiercie 34.00—34.50
Borkowski 19.00
Tendencja: naogół mocniejsza.

Intryga i miłość w cichem ustroniu.

Cierpienia kochanka przywiązanego spodniami do drzewa.

Nikt w Warszawie nie miał za złe p. Antoniemu Winterskiemu (Puławska 56), iż jest zazdrosny o Michalinkę Ziembicką z ulicy Przemysłowej 8. Kto kochał — ten doskonale go zrozumie.

W niedzielę rano p. Antoni dowiedział się ze zgrozą, że dziewczyna wybrała się

na spacer do Wilanowa

z p. Rafałem Zygałowiczem (Siewierska 12), który ogólnie uchodzi za jednego z poważnych konkurentów.

Tego było za wiele. Pan Antoni wsiadł do taksówki, pojechał na plac Unji Lubelskiej i zdążył jeszcze wskoczyć do pociągu.

A w sąsiednim wagonie Rafałek

flirtował z panną,

nie podejrzewając, że jest śledzony. W Wilanowie młoda parka opuściła pociąg. Ramie w ramię pomaszerowali ustronną aleją parku królewskiego ku łasze wiślanej.

Zazdrosny rywal nie spuszczał go z oka. W odludnem miejscu podszedł do p. Rafała, by w kilku

zwięzłych zdaniach

wyrazić bezgraniczną nienawiść.

Na to p. Rafał zareagował w sposób nieoczekiwany. Rzucił się na przeciwnika, powalił go, jednym chwytem zerwał mu pasek przytrzymujący dolną garderobę, paskiem tym skrępował mu ręce. Następnie ściągnął z rywala spodnie, temiż

spodniami przywiązał go

do drzewa, poczem pobiegł za Michalinką, która ze strachu uciekła.

Nieszczęsny p. Antoni spędził dwie godziny w cichem ustroniu. Uwolnili go z więzów przechodnie. Niewłocznie

wrócił do Warszawy

i opowiedział o swem nieszczęściu w komisarjacie. Spisano protokuł.

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94